

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Romualda,
Jutro: Jana z Maty.
Pojutrze: Apolonii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 34 zach. 4 54.
Jutro: » » 7 33 » 4 56.
Pojutrze: » » 7 31 » 4 58.

„Biuro informacyjne.”

Od zarządu Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego odbieramy następującą odezwę:

Wszelkich odcieni partye parlamentarne w granicach Rzeszy niemieckiej posiadają stale swoje biura centralne, które są realnymi środowiskami danego idealnego odłamku społeczeństwa i u których zbiegają się wszelkie nici, wiążące zwolenników pewnych zasad politycznych z ich głosicielami. Cała organizacja wyborcza, wszystkie odezwy i hasła, statystyka i informacje wychodzą z tego rodzaju biur politycznych i służą swoim partynom za oparcie i rękojmię.

Spółczeństwo nasze, a z nim i Koło polskie, do tej pory biura takiego nie miało. Myśl poruszana kilkakrotnie, dla braku podstawy idealnej i materialnej upadała i szła w zapomnienie. Dopiero z chwilą utworzenia Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego podjęto ją na nowo i w statucie ułożonym roku zeszłego w § 10, 4 wymienił Komitet jako swoje zdanie:

utrzymanie Biura informacyjnego celem: a) dostarczania wiarogodnego materiału Kołu polskiemu;

b) ulepszania i uzupełniania organizacji wyborczej;

c) działania na opinię publiczną, tak polską jak i obcą, przez prasę i osobne wydawnictwa.

Z chwilą uchwalenia Biura informacyjnego potrzeba urzeczywistnienia projektu stawała się z dniem każdym konieczniejszą. Prasa jako wyraz opinii publicznej, i uświadomione jednostki społeczeństwa raz po raz poruszały tę sprawę, niemniej i Koło polskie odnośnie wyrażało życzenie.

Na tegorocznym zjeździe Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego zamiar ten został wreszcie urzeczywistniony. Uchwalono utworzenie Biura informacyjnego z dn. 1 lutego b. r. i powołano na wysocę odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko kierownika biura p. dr. Tadeusza Jaworskiego, widząc w jego osobie wszelkie potrzebne kwalifikacje na ten uciążliwy urząd.

Biuro informacyjne, składające się z zarządu P. C. K. W. i jego kierownika, tak samo jak P. C. K. W. który powołał je do życia, stoi po nad wszelkimi odcieniami politycznymi i służy wyłącznie tylko polskiej sprawie narodowej, zachowując ścisłą neutralność i obiektywność. Program jego zawarty w przytoczonym powyżej ustępie statutu P. C. K. W. z biegiem czasu rozprawdany zostanie w obszerny, szczegółowy regulamin, który w miarę potrzeby tak samo jak sprawozdania roczne z działalności Biura, podawany będzie do wiadomości publicznej.

Biuro informacyjne istnieje, ale pracować może tylko wtedy z korzyścią dla polskiego społeczeństwa, jeżeli znajdzie w nim zaufanie i poparcie. Dla tego zwraca się P. C. K. W. w tem miejscu z gorącą prośbą do polskiego ogółu, aby wszelkiego rodzaju informacje polityczne, wyborcze i

statystyczne, wszelkie wiarogodne wiadomości z zakresu nadużyć lub braków w sprawach kościoła, szkoły, wojska i poczty jak i w urzędach stanu i administracji itp. skrzętnie w temże Biurze składać lub do niego nadsyłać zechciał. Prasę zaś polską wzywa się usilnie, aby dla dobra sprawy i ogółu czynność Biura popierała i w razie potrzeby z nim współdziałała.

Tych życzliwych zaś, którzy materialnie chcą poprzeć Biuro i tym samym przyczynić się do udoskonalenia i rozszerzenia jego działalności, a to w interesie sprawy bardzo jest pożądanem, gorąco upraszamy o nadsyłanie składek na ręce skarbnika Biura p. dyrektora M. Więckowskiego (Poznań, Teatralna 6), tenże z odbioru kwitować będzie w pismach publicznych. Tym jednostkom wreszcie, które już ofiarnością swą przyspieszyły otwarcie Biura, niniejszem składa się serdeczne podziękowanie.

Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego mieści się przy ulicy Rycerskiej nr. 38 na I piętrze. Adres: Dr Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Godziny biurowe 10—1.

Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego.

Dr. Bolesław Krysiwicz, Julian Sas-Jaworski,
przewodniczący. zastępca.

Dr. Tadeusz Szuldrzyński, Michał Więckowski,
sekretarz. skarbnik.

Rozruchy w Rosyi.

Według ostatnich wiadomości, rozruchy w Rosyi pomału się uśmierzają. W Petersburgu panuje przynajmniej pozorny spokój. Car przyjął, jak już pisaliśmy, deputację robotników i to w otoczeniu ministra skarbu Kokowcewa i gubernatora Petersburga Trepowa. Było 34 robotników reprezentujących robotników z fabryk w Petersburgu.

O 3 godzinie nadszedł car w otoczeniu w. księcia Jerzego Michałowicza, ministra barona Fredericksa i komendanta pałacu Hessego. Robotnicy ukłonili się, car powitał ich słowy: »Dzień dobry, moje dzieci!« Robotnicy odpowiedzieli: »Zyczymy Najjaśniejszemu panu pomyślności!« Car odczytał następnie przemowę, w której potępił ostatnie zaburzenia, twierdząc, że wywołane zostały przez zdrajców i nieprzyjaciół Rosyi. Zapowiedział, że i w przyszłości w podobny sposób wszelkie zaburzenia zostaną przez wojsko łamane. Przyznał, że położenie robotników jest przykre i zapowiedział rozmaite reformy.

Rozruchy trwają jeszcze w Królestwie Polskiem.

Z Warszawy donoszą, że liczba poległych podczas zaburzeń ostatnich dni wynosi według orzeczenia lekarzy 600, a rannych przeszło tysiąc. Zwłoki zabitych grzebano w nocy. Splądrowano głównie składy Rosyan i żydów. Obecnie panuje w Warszawie spokój. Za to w Kaliszu rozpoczęto ogólny strejk. Teatry, szkoły i składy pozamykano. Gazety nie wychodzą.

Strejk górników w Westfalii.

Właściciele kopalń w obwodzie rzeki Rury wielce są oburzeni na sekretarza stanu hr. Posadowskiego za jego ostatnią mowę w parlamencie, w której stanowczo zaprzeczył rozsiewanym przez nich wieściom o rozruchach strejkujących górników i wystosowali do rządu pruskiego protest. Minister handlu Moeller udał się do Dortmundu, aby osobiście przyczynić się do załagodzenia strejku. Górnicy zdecydowani są podobno ze względu na zapowiedzianą przez rząd życzliwą dla ich żądań nowelę górniczą wrócić do pracy pod warunkiem zapewnienia, iż nikt za udział w strejku przez kopalnie nie będzie karany ani wydalony. Wiele kopalni węgla grozi w razie dalszego trwania bezrobocia zalanie wodą zaskórnią, w niektórych jest jej już przeszło na 1 mtr.

Strejk węglowy na G. Śląsku.

Na Górnym Śląsku wybuchł także strejk górników w kopalniach węgla i przybiera coraz większe rozmiary. Pierwsi zastrejkowali górnicy w państwowej kopalni »Königin Louise« pod Zabrzem i postawili następujące żądania: 1) Skrócenie dzieńki na 8 godzin, 2) podwyższenie zapłaty, 3) podwyższenie ilości węgla deputatowych, 4) ludzkie traktowanie robotnika, 5) wybór nowych mężów zaufania.

Zarząd kopalni przyrzekł zbadać powyższe warunki, ale czwartkowe narady nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Liczba strejkujących wynosiła w czwartek przeszło 3000. Strejk przenosi się także na Dolny Śląsk. Ponieważ także w Belgii i we Francji zanosi się na strejki górników węglowych, przeto ogólny brak węgla i spowodowany tem całkowity zastój ekonomiczny musi niezawodnie właścicieli kopalń do ustępstw w myśl strejkujących.

Wojna rosyjsko-japońska.

Telegramy donoszą, że skutkiem zaczepki Kuropatkina jest opuszczenie przez wojska rosyjskie wszystkich pozycji w okręgu około 9 mil od Hekontaru; z powodu zmarzłej ziemi nie podobna Rosyanom obecnie zakładać nowych obwarowań. Straty rosyjskie wynoszą podobno w dniach od 25 do 29 stycznia 36 do 42 tysięcy ludzi; Japończycy stracili około 7000 w zabitych i rannych.

»Berl. Tegebl.« dowiaduje się z dobrze informowanej strony, że zaczepka Kuropatkina spowodowaną została wyraźnym rozkazem z Petersburga wobec rozruchów petersburskich.

Do »Köln. Ztg.« donoszą z Mukdenu, że Japończycy gromadzą wzdłuż kolei znaczne siły. Podczas walki w niedzielę prawie skrzydło rosyjskie chwilami w wielkiem znajdowało się niebezpieczeństwie. Zdaje się, że zanosi się na silną zaczepkę japońską.

Do Biura Reutersa donoszą z pola wal-

ki, że inżynierowie japońscy powzięli plan usypania w poprzek przystani portarturskiej grobli i wyczerpania, wypompowania wody z portu, aby tym sposobem wydobyć całe okręty rosyjskie; wobec wielkiej ilości okrętów zatopionych pracy takiej warto się podjąć, a możliwa jest ona do wykonania, bo woda w porcie jest bardzo mialka. Generał Kuropatkin donosi, że pod Siumiuting nasłi znienacka patrol japoński, przyczem czterech Japończyków zabito, jednego pojmano w niewolę.

Dzienniki angielskie donoszą z Mukden, że Kuropatkin wysyła niemal codziennie rozpaczliwe telegramy do Petersburga, zarówno do ministra wojny, jak do cara o posiłki, zapowiadając, że jeżeli ich nie otrzyma, nie będzie w stanie się utrzymać i będzie zmuszony cofnąć się poza Mukden.

Car nie chce pokoju. Przewodniczący komisji rozjemczej w Hadze, Fock, wystosował do cara list z propozycją pokoju. Na to otrzymał następującą odpowiedź: »Carskie Sióło, 23 stycznia. W odpowiedzi na Pańskie pismo z 30 grudnia 1904 r. mam zaszczyt odpowiedzieć, że mimo, iż propozycja zawarcia pokoju dla każdego musi być bardzo sympatyczna, dla Rosji nie nadeszła jeszcze chwila, w którejby mogła o pokój myśleć, a tem mniej — mówić. Wobec faktu, że Rosja wysłała świeże siły morskie i lądowe przeciw nieprzyjacielowi, tutaj każda myśl, domagająca się zwolnienia sądu rozjemczego lub wmieszania się, celem zawarcia pokoju, musi być przyjmowana z niechęcią. Mimo to za dobre zamiary proszę przyjąć serdeczne podziękowanie.«

W Petersburgu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że Kuropatkin jest zupełnie zniechęcony, że z powodu ciągłych sporów, jakie ma ze sztabem jeneralnym, zażądał od cara dymisji.

Także rosyjski minister wojny chce podobno ustąpić. Jako następcę Kuropatkina wymieniają generała Liniewicza, pochodzącego, jak wiadomo, z rodziny polskiej.

Z Petersburga donoszą do londyńskiej »Daily Chronicle«, że Kuropatkin doniósł rządowi, iż Japończycy przerwali środek jego armii. Korespondent biura Reutersa,

przebywający w armii generała Oku, telegrafuje, że próba Rosyan obejścia lewego skrzydła Japończyków zupełnie się nie udała. Japończycy zajęli Pekantai. Straty Japończyków wynoszą 3000, Rosyan 4000.

W parlamencie niemieckim

zdał hr. Bülow obszerną deklaracją w sprawie traktatów handlowych. Wśród ogólnego zainteresowania oświadczył hr. Bülow, że traktaty handlowe zawarte zostały z Belgią, Włochami, Rosją, Austro-Węgrami, Rumunią, Szwajcaryą i Serbią. Kanclerz wyraził swą radość, że udało mu się przeprowadzić wyższe cła na produkty rolnicze, na czem rolnictwo niemieckie wielce zyska. Twierdził, że potrzeba koniecznie rolnictwu dopomódz, bo ludność coraz więcej opuszcza wieś i ciśnie się do miast. Podczas gdy w roku 1871 jeszcze 94 proc. ludności mieszkało na wsiach, dziś zostało tam tylko 46 proc. ludności. Na ogół podwyższone zostało cło na żyto o 43, na pszenicę o 57, na owies o 76 i na jęczmień o 100 procent. Hr. Bülow zbijał twierdzenie, jakoby podwyższenie ceł na produkty rolnicze spowodować musiało podrożenie życia ludności miejskiej. Nie ulega to według zdania znakomitych ekonomistów najmniejszej wątpliwości, bo podrożenie żyta musi spowodować podrożenie chleba. Nowe traktaty handlowe mają wejść w życie 15 lutego 1906 r. Nad oświadczeniem hr. Bülowa dyskusja nie została otworzona. Za to zanosi się w najbliższym czasie na wielką burzę ze strony tych posłów, którzy reprezentują handel i przemysł niemiecki oraz koła robotnicze.

Co tam słychać w świecie?

— **Austro-Węgry.** Prezes ministrów austriackich Gautsch zaprzeczył w parlamencie pogłoskom jakoby rząd austriacki zamierzał obsadzić granicę rosyjską, w przewidywaniu ogólnego powstania w Królestwie Polskim.

— **Włochy.** Przeciw-rosyjskie demonstracje urządzono w ostatnich dniach w wielu

— Najpierw sędzia Brisco, doktor Sills, pułkownik Clark, a tuż za miastem lord Chesley w zamku Ashbrok. Połowa miasta należy do niego.

Helence tchu w piersi zabrakło. Sam dźwięk nazwiska, jakie i ona nosiła, pozabawiał ją przytomności. Pani Rowley nie zauważyła jej wzruszenia i mówiła spokojnie dalej:

— Dostarczam mu wszystkiego co potrzeba, do kuchni, a on czasem przyjeżdża tutaj. Niestety, wielkie ma teraz zmartwienie!

Artur miał zmartwienie! Helenka czuła, że wszystka jej krew zbiegła do serca. Czy Stella może była chorą?

— Tak, biedny, — zaczęła znowu pani Rowley, — miał on śliczną, dobrą żonę! Słyszałam o niej tyle dobrego, że mogłabym płakać, gdy o niej myślę.

— A co — co się — z nią stało?

— Ach Boże! Lord pojechał z nią do Włoch, bo była słabą i tam — utopiła się!

— Utopiła się!

— Tak, nie jest to okropne? Nie widziałam jej nigdy, ale wszyscy uwielbiali ją! Była podobno piękną, jak anioł i miała włosy, jak złoto. A pani masz takie czarne włosy. Zylaś pani długo za granicą?

— Tak! — szepnęła Helenka, której ręce drżały tak, że z trudnością zdołała utrzymać filiżankę.

— Lord Chesley wyrzuca sobie pewnie, że odbył wogóle tę podróż, — rzekła pani Rowley.

— Czy to jego jedyne zmartwienie?

— Ze stracił żonę? Naturalnie! Czy to nie dosyć? Bo chociaż dużo jest kobiet na świecie, to jednak...

— Wspomniałaś pani o mieszkaniu dla mnie, — przerwała Helenka. — Mogłabyś mi dać adres?

Otrzymałszy go, opuściła Helenka cu-

miastach włoskich, w Florencji, Livorno, Sienie, Genui, Modenie, Rawnie, Messynie i innych. W Rzymie chciano również urządzić demonstrację socjalistyczno-republikańską, lecz policja jej zabroniła. Gdy mimo to studenci i socjalistyczni robotnicy na Piazza del popolo się zgromadzili, zostali przez policję rozprzeczni. Kilka osób aresztowano.

— **Włochy.** Biuro depesz Herolda donosi z Rzymu, że Papież dowiedziawszy się o wypadkach w Rosji, po rozmowie z dwoma kardynałami wysłał list do cara Mikołaja II, w którym prosi go o pozwolenie, aby mógł carowi wobec niedawnego wypadków udzielić rady, izby postępowo z miłością chrześcijańską i w myśl swego manifestu pokojowego z r. 1898.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyeceza. Z powodu za wielkiego obszaru jaki obejmuje parafia Postolińska otworzona została w Rybie kuracja, do której dołączone zostały okoliczne miejscowości dotąd do parafii postolińskiej należące.

Chełmińska dyeceza. † We czwartek, 2 bm. o wpół do 9-tej wieczorem w obecności czcigodnych księży kanoników Trepana i Neubauera, jednej z Sióstr Miłosierdzia i domowników, opatrzony Sakramentami św., zasnął w Panu ks. kanonik Herman Bieliński w niemal skończonym roku życia, a w 48 roku kapłaństwa. Nieodpoczywa w pokoju!

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu znienależyte pozwoi.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 lutego 1905

— Ważny wyrok wydał dnia 25-go stycznia 1905 tutejszy sąd ziemiański. Sprawa

kiernia i zwolna dopiero odzyskała przytomność.

— To nad moje siły! — jęła z rozpaczą. — Jakże ja mam przeprowadzić ulotny plan, jeżeli nazwisko samo pozabawił mnie nieomal zmysłów!

I długo trwało, zanim się o tyle uspokoiła, że mogła udać się do pani Bonder — tam, dokąd jej pani Rowley iść poleciła.

Pytając przechodzących, dowiedziała się, że pani Bonder mieszka na przedmieściu w jednym z małych, ładnych domków otoczonych ogródkiem. Pokoik podobał jej się, żądana suma nie była zbyt wysoka, tak znalazła Helenka bardzo prędko miłe wygodne schronienie.

I jeszcze jedna niespodzianka spotkała ją tutaj. Pani Bonder, wesół i rozmowna kobieta, uważała sobie za obowiązek zabawienia swej lokatorki dosyć długą gawędką. Helenka byłaby wolała zostać samą, ale gdy usłyszała, że córka pani Bonder smutno w zamku Ashbrok, okazała wielkie zajęcie się opowiadaniem wdowy i usiłowała wyprężyć ją o wszystko możliwe, niechcąc zdradzić jednak zbyt wielkiej ciekawości.

Pocziwa kobieta zadowolona, że rozmowa jej bawi nowoprzybyłą, nie dała się długo prosić i sama od razu zaczęła opowiadać o lordzie Chesley i o jego córce.

— Prawdziwą rozkoszą jest patrzeć na nich, gdy idą ulicą, — zawołała. — Dzieci wczyna trzyma ojca tak mocno za rękę, jak gdyby go już nigdy puścić nie chciała. A on żyje tylko dla niej!

— Jest to dziecko ładne? — zapytała Helenka przytłumionym głosem.

— Ładne? Ach, to nie! przypomina ona paczek róż! Włoski złote, podobno takie jakie miała jej matka. Nie widziałam nigdy lady Chesley!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pod maską

Tłumaczone z angielskiego przez J. P.

42)

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli ktoś, obawiając się złośliwego jej języka, omijał cukiernię, to było to najlepszym dowodem, że nie miał czystego sumienia. I do tej to niebezpiecznej cukierni weszła teraz Helenka.

Pani Rowley niezmiernie była uprzejmą. Przyniosła sama herbatę i ciastko i przysunęła najwygodniejsze krzesło, a następnie rozpoczęła badanie.

— Pani jesteś tu obea, zaraz to zauważyłam, — rzekła. — Zostaniesz pani długo w mieście?

— Kilka tygodni, — odpowiedziała Helenka wahajaco.

— Masz pani mieszkanie? Mogłabym się może wystarać...

Helenka bardzo jej za to była wdzięczna, prosiła jednak tylko o jeden pokój, ponieważ musiała się teraz oszczędniej obchodzić z pieniędzmi.

Pani Rowley badawczo na nią spojrzała.

— Nie masz pani tu znajomych? — zapytała po chwili.

— Nie!

A potem przyszło Helence na myśl, że od niej właśnie może się dowiedzieć czegoś pewnego o zamku Ashbrok i jego mieszkańcach. Nie wiedziała jednak w jaki sposób o tem zacząć, tak się biedna lękała, aby drzenie głosu jej nie zdradziło.

— Czy Brokton wielkie jest miasto? — szepnęła nieśmiało.

— Nie, ale mieszka tu dużo szlacheckich rodzin.

— Tak? Kto?

wa tyczy się odpowiedzialności za wypadek, jeżeli mimo ślizgawicy zaniecha się posypać chodników. Dnia 7 stycznia 1904 upadł przed kupcem p. H. Struwe mistrz kowalski Nitsch z ręką i złamał nogę. Nitsch żądał za koszt kuracji i stracony czas, w którym nie mógł pracować, 3204 mr. jako i rocznej renty 480 marek od pana Struwe za to, że przed jego składem nie było posypane i dla tego zdarzył się ten nieszczęśliwy wypadek. Po kilku termiach sąd wydał wyrok, że Struwe musi natychmiast zapłacić Nitschowi 3204 mr. wraz z procentem i rocznie rentę w sumie 480 mr. płatną w kwartalnych ratach naprzód. Ciężka i dotkliwa to kara za drobne stosunkowo uchybienie przepisu.

— Tutejszy katolicki »Arbeiterverein« liczy obecnie 1420 członków. Naturalnie, że należą do niego nie tylko robotnicy z parafii olsztyńskiej, lecz także z sąsiednich parafii, jak z dywickiej, bartezkiej, gietkowskiej itd. Można liczyć, że jakie 1000 członków jest polskich, lecz po polsku mało co się na zebraniach usłyszy, teatry są tylko niemieckie, biblioteka niemiecka. Skarżą się na to często ludzie polscy, lecz do Towarzystwa należą dla tego najwięcej, że już popłacili składki przez lat kilka, a dostać mają w razie śmierci swej lub żony wsparcie na pogrzeb.

— Syn kapitalisty tutejszego Juliusza Glass, który już przez dwa lata był zatrudniony tu jako uczeń kupiecki, złożył w tych dniach egzamin abituryncki w Kłajpedzie (Memel).

— Regencya podarowała szkołom w Gietrzwałdzie, Gryżlinach, Głławach i Szafaldzie biblioteki szkolne pod tym warunkiem, że i zarządy szkolne ze swej strony też coś pomogą. Wszystkie te cztery wioski są prawie czysto polskie, a biblioteki założono niemieckie w celu niemczenia, więc ani zarządy szkolne, ani rodzice nie powinni popierać takich bibliotek.

— W miesiącu styczniu otrzymali rentę inwalidzką: robotnik Gulowski z Dajtk 128 m., robotnica Cybulska z Matego Klebarka 118 m., robotnik Franciszek Klein z Małej Kaletki 141 m., robotnica Czarnecka z Rusi (rentę w chorobie) 127 m., robotnik Junker z Stawigudy 133 m., pasterz Rogalla z młyna Trojana 132 m., Wybraniec z Wartemborka 150 m., robotnik Zwingenberg z Wartemborka 139 m.

— Pomiedzy kołmi fabrykanta mebli Putlitza i właściciela browaru Reinke zjadł wybuchła influenza (zaraza piersiowa).

— W piątek odbyło się tu w hotelu Hirschberga zebranie tych osób, które się starają, aby na przystanku kolejowym przy ulicy Lipsztackiej (Vorstadt) stawiały też i pociągi z Torunia i Wystruci. Dotąd stawiają tam tylko pociągi kolei drugorzędnej.

— Targi na konie do Afryki odbędą się w następujących miejscowościach: 9 lutego w Biskupcu, 10 lutego w Zadzborcu, 18-go lutego w Rastemborku i 21 lutego w Korzach.

— Zeszłego piątku zabrano na tutejszym rynku pewnemu rybakowi całą moc ryb, które nie miały przepisanej prawem wielkości.

— W ulicy Olsztyńskiej powtarzają się coraz częściej hałasy nocne, dokonywane przez nietrzeźwych zwykle młodzieńców z lepszego towarzystwa. W nocy na piątek dokazywali oni znowu, lecz policyjant zdołał dwóch z tych »paniczów« pochwycić, trzeci zdołał zbiedz i z pomocą stróża odstawić na policyjny odwach, gdzie ich nastawiska stwierdzono. Jeden z nich odpowiedział będzie nadto za opór stawiany władzy.

— Zona pewnego tutejszego urzędnika idąc w piątek z rynku poślizgnęła się na schodach tunelu przy ulicy Gutsztackiej i skulnęła się na dół. Odniosła przytem ciężkie uszkodzenia zewnętrzne i wewnętrzne.

— Ważny wyrok dla członków straży ogniowej. Kupiec T., cierpiący na serce, nie stawiał się raz na ćwiczenia straży ogniowej, uważając, iż mógłby to przypłacić życiem. Otrzymałszy od policyi mandat karny, pierwsza instancja uwolniła go wprawdzie od winy i kary, lecz na założoną

przez prokuratora apelacya, kammergerycht berliński, a więc najwyższa instancja, zniósł wyrok uwalniający i skazał oskarżonego na karę. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, iż T. mimo choroby zobowiązany jest stać się na ćwiczenia i do pożaru, aby wykonywać taką służbę, na jaką zdrowie mu pozwala. Tylko niebezpiecznych ćwiczeń nie potrzebował wykonywać.

* **Wartembork.** Celem założenia tu wyższej szkoły dla chłopców utworzyło się Towarzystwo szkolne, którego zarząd tworzą panowie: inspektor powiatowy szkolny Fulst, właściciel dóbr Wermter z Robertshof, kupiec Kretschmann, nauczyciel przy domu karnym kantor Matern, inspektor przy domu karnym Büsching, pastor Vossius i kupiec Kronfeld.

* **Gławy.** Tutejszy drugi nauczyciel p. Oton Wien przesiedlony został z dniem 1-go lutego do Sąplata. Następcy jeszcze nie ustanowiono.

* **Gutsztat.** Ciężkie ciosy spadają na podeszłych już w latach małżonków Dąbrowskich z ręką. Najstarszy syn ich służył swego czasu przy 4-tym pułku piechoty w Gdańsku i odkomenderowany jako nauczyciel pływania, utonął w Motławie. Drugi syn zgłosił się dobrowolnie do batalionu strzelców w Szczytnie. Wysłuzwszy wojskowość, jako strażnik graniczny znalazł w swej podróży służbowej śmierć także w nurtach rzeki i pozostawił młodą wdowę. Trzeci syn udał się w tych dniach do krewnych w Siostrach, skąd stroskani rodzice odebrali wiadomość, że syn ten zmarł tam po krótkiej chorobie. Rozpacz rodziców po stracie synów, którzy mieli być ich podpora, jest naturalnie wielką.

.....

Na miesiące luty i marzec

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata na luty i marzec wynosi tylko **67 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **83 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne katolickie i narodowo polskie pismo na Warmii i w całych Prusach Wschodnich!

.....

* **Szczytno.** Jak bardzo rozpowszechnione jest pijaństwo na Mazurach, dowodzą następujące wypadki. W pewnej szkole wiejskiej tutejszego powiatu stwierdzono, że niemniej jak 14 chłopcom dawali rodzice gorzałkę do szkoły, aby się w pauzach pokrzepili. Zdarzało się już nieraz, że 9-letnich uczniów trzeba było odstawić do domu jeszcze przed rozpoczęciem nauki, gdyż byli zupełnie pijanymi. Oj, oświaty potrzeba i dobrej gazety polskiej na Mazurach, ale przed tą mają hakatyści strach, jak djabeł przed święconą wodą, a potem się dziwią, że na Mazurach szerzy się ciemnota i pijaństwo. Oni to mają na sumieniu, a po części — i społeczeństwo polskie, które tak mało dba o ten odłam ludności polskiej.

* **Działdowo.** W nocy na 2-go lutego znaleziono na drodze do Pielgrzymowa poddanego rosyjskiego Jana Michałowicza z rozbitą czaszką. Zandarm stwierdził, że napadu dokonali parobek Ludwik Czerwiński i mularz Gotlib Faliński z Pielgrzymowa. Obu też aresztowano, gdyż uzbrojeni w grube pałki już od dłuższego czasu niepokoiłi oni przechodniów. Napadli oni robotnika Meyke, jego 13-letniego syna i robotnika Jabłonowskiego, wszystkich z Pielgrzymowa, oraz owego poddanego rosyjskiego. Wszystkich potłukli w niemilosierny sposób i zabrali im pieniądze, jakie mieli przy sobie.

* **Malbork.** W nocy z 31 stycznia na 1 lutego odwiedziła złodzieje śpichlerz kupca Górkiego przy ulicy ceglanej. Z cmentarza św. Jerzego na drabinie wspięli się na mur cmentarny, przylegający bezpośrednio do śpichlerza. Z muru wspięli się na dach śpichlerza i złamał przez otwór w dachu, którego kraty wyrwali, do śpichlerza. Orkaniczny wichur dopomagał im w pracy. Zdobyć ich była pokaźna, gdyż zdołali wy-

nieść towarów kolonialnych w wartości 450 do 500 mk. Kradzież teraz dopiero spostrzeżono i natychmiast zameldowano do policyi.

* **Malbork.** Wielka firma budownicza Kruszwskiego zawiesiła placę. Otworzono nad majątkiem konkurs, którego zawiadowcą został p. Sandfuchs. Długi wynoszą 400 tysięcy marek.

* **Tezew.** Nieszczęście nawiedziło rodzinę posiadziela Wiebego w Lisowie. Pan W. wróciwszy w przeszły wtorek wieczorem do domu chciał jeszcze przed udaniem się na spoczynek napić się szklanki wody. Przez omyłkę uchwycił naczynie z trucizną na szczyry i napił się tejże. Skutek był okropny. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie można było W. więcej przy życiu utrzymać. W. środe po południu zmarł wśród okropnych bólów. W. pozostawia wdowę i małego synka.

* **Z Złotowskiego.** Robotnik Buchholz z Drożdżennicy utrzymywał stosunek z córką robotnika Otte'go z Cerekwicy. Stosunek ten nie został bez skutków i Buchholz postanowił się z kochanką ożenić, na co jednakowoż rodzice dziewczęcia pozwolić nie chcieli. W ubiegłą niedzielę porwał B. rewolwer i udał się do Cerekwicy, i strzelił do swej kochanki, gdy wracała z kościoła, dwa razy. Myśląc, że dziewczę padło nieżywe, skierował broń ku sobie samemu i trafem strzałem w mózg pozabawił się życia. B. liczył około lat 30. Dziewczyna na szczęście nie odniosła najmniejszej rany.

* **Lubawa.** W zeszłym tygodniu powstał w nocy u piekarza Krzewińskiego ogień, który mu zniszczył doszczętnie stajnię i chlewy, a mieszkanie uszkodził. Ogień przeniosł się również na obok stojący dom wdowy p. Wellenger i zniszczył tam kuchnię, spiżarnię, część sieni i uszkodził również mieszkania. Sekretarz sądowy p. Kilinger pierwszy ogień spostrzegł i pobiegł zaraz na ratunek, lecz z powodu okropnego dymu stracił przytomność; z trudnością tylko wydobyto go z płomieni. Przyczyna powstania ognia dotąd niewiadoma.

* **Pelplin.** Dnia 31-go z. m. umarła tu na parcelach najstarsza osoba, wdowa Szymańska, licząca 102 lat. Będzie to pierwsza niewiasta, jaka pochowana zostanie na nowym cmentarzu, bo po otwarciu tegoż, przez cały styczeń zmarły tu tylko osoby męskiej płci.

* **Gdańsk.** W przeszłą środę przed południem zauważono na krach lodu na Motławie ciało jakiegoś mężczyzny. W kieszeniach ubrania znaleziono kilka listów z adresem nauczyciela pozasłużbowego Hermanna Speissera z Bonsaku. Zwłoki przewieziono chwilowo do trupiarni miejskiej.

* **Sulęcino.** W uroczystość Nawrócenia św. Apostoła Pawła 25 stycznia złożył w kościele naszym Augustyn Boereis, dotychczas protestant przed świadkami wyznanie wiary katolickiej i przeszedł na łono naszego świętego Kościoła. Tutejsi lutrzy robili mu największe trudności, aby nie dokonał swego przedsięwzięcia. Obecnie jeszcze dwóch młodzieńców chodzi na naukę do naszego ks. proboszcza.

* **Oborniki.** Po ukończeniu nabożeństwa w tutejszym kościele ewangelickim w zeszłą niedzielę wszedł do kościoła robotnik Wojciech Roszyk z Maniewa, a stanawszy przed ołtarzem, zaczął naśladować ruchy wykonywane przez duchownych przy niektórych obrzędach. Na zapytanie, co on za jeden, odpowiedział, że jest księciem saskim. Na razie umieszczono Roszyka we więzieniu policyjnym, gdzie lekarz stwierdził, że Roszyk jest obłąkanym. Władza odstawi go do domu obłąkanych.

Rozmaitości.

Chiński prorok. Nadworny chiński astronom widzi przed sobą przyszłość bardzo smutną. Przepowiada, że wojna potrwa jeszcze 33 lat, a Anglia za cztery lata będzie musiała za broń chwycić.

**Wszelkie druki
wykonuje szybko,
gustownie i tanio
drukarnia
„Gazety Olszt.”**

Szukam do zadzierzawienia
wiejskiej kuźni.
Kto? powie ekspedycja „Gazety
Olsztyńskiej”.

Mój
**tartak i
olejnia**
są codziennie w biegu.
R. Ciecierski,
młyn wartemborski.

Uczeń

w naukę kowalstwa może się za-
raz lub później do mnie zgłosić.
A. Brosch,
mistrz kowalski w Wartemborku.

Dom w Wartemborku,
wraz z kilku morgami roli i łąki,
w dobrym położeniu, stósowny
dla kapitalisty i rzemieślnika,
jest z powodu przesiedlenia ta-
nio na sprzedaż. Bliższej wiado-
mości udzieli

A. Friedrich
w Królewcu. (Koenigsberg i Pr.,
Friedrichstr. 10).

Losy

**królewieckiej loteryiako-
nie.** Ciągnięcie 24 maja 1905.
Główna wygrana pojazd z cztere-
ma końmi, dalej ośm pojazdów
dwukonnych, 44 koni do wierz-
chu i zaprzęgu, 2447 rzeczy sre-
brnych. Cena losu 1 markę.
Do nabycia w ekspedycji „Ga-
zety Olsztyńskiej”.

Posiadłość
składająca się z 26 mórg roli,
w tem półtorej morgi dwusiecznej
łąki i las, budynek murowany
pod dachówką i stodoła z drze-
wa, chcę zaraz z własnej ręki
sprzedać.

Jan Zurawski
w Brunswaldzie (Braunswalde
p. Gr. Buchwalde).

Swiece

kościelne z czystego wosku
we wszelkich wielkościach po-
leca jak najtaniej

Drogeria „Minerwa”,
Berthold Milde
ulica Górna (Oberstr.) 12.

Z powodu wyprzątnięcia
bardzo wielkich

zapasów zimowych

w wykonanych u mnie paltotach, płaszczach do podró-
ży, kozuchach, jopach kozuchowych, innych jopach, ja-
ko i ubraniach

dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców
wyprzedają te rzeczy

nadzwyczaj tanio.

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

Właściciel J. Levy,

Olsztyn,
rynek 20, obok p. Struwe.

August Kundt, Olsztyn,

interes kredytowy i wysyłkowy.

Kołowce, maszyny do szycia, wózki dla dzieci.
Obrazy każdej wielkości, w ramach i bez. Wyszywane błogosła-
wieństwa domowe w ramach i bez. Lustra każdej wielkości
z konsolą i bez.

Meble! jak stoły, krzesła, szafy do **Meble!**
bielizny, rzeczy, kuchni itd.

Kołdry, deki, portyery, tirany.
Regulatory, budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet,
jako i łańcuszki, pierścionki, broszki itd.

Przedmioty z muzyką! Ołtarzyki domowe z mu-
zyką, Krzyże różnego gatunku (pod szkłem i bez).

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.
Oprawa obrazów pojedyncza i we wspólnym wykonaniu.

Krzyże honorowe, dyplomy honorowe i złote medale.
Wiedeń. Paryż. Londyn. Dyseldorf. Amsterdam.
Rzym.

Feliks Przyszkowski,

dostawca nadworny,
hurtowny handel win, Racibórz,
poleca najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach:
w beczkach i butelkach:

Wina mozelskie, reńskie i czerwone fran-
cuzkie. Wina górno-węgierskie i tokaje
(według analizy dr. Bischoffa w Berlinie)

półwytrawne, wytrawne i łagodne, słodkie wę-
gierskie, Ruster maślacze (Ausbruch) i Samos,

+ medycynalne maślacze (Ausbruch) +

analizowane przez dra Bischoffa w Berlinie,
czerwone i białe wina austriackie, węgierskie,
Vöslauer, tyrolskie, włoskie i dalmatyńskie, nie-
mieckie wina musujące, francuskie szampany,
Madera, Sherry, Portwein, Malaga, Vermouth,
najlepsze koniaki, jak:

Hennessy, Bisquit, Menkow, Dubois i Prunier.

Listy i koperty
żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Budynek

z balów w dobrym stanie mam
tanio na sprzedaż do rozebrania.

Gospodarz Wiech

w Purdee
(Kl. Purden p. Gr. Purden).

Astma Reuma-

tyzm, zaziębienia znikają prędko
po użyciu znakomitego

„Flucol“ 100% oleju eukalyptu-
sowego Flaszka 1 i 2 m.
W Olsztynie do nabycia w dro-
geryach:

B. Milde, R. Hesse,
L. Schirmacher.

500 marek

nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu
Kothogo wody na zęby, but. po 60
fen., cierpieć będzie ból zębów albo
komu z ust czuć będzie. Georg Kotho
Nachf. Berlin. Do nabycia w domu
wysyłkowym **Wacława Chmu-
rzyńskiego** w Swieciu
Schwetz. WPr.

Zawiadomienie
dla odsprzedających!
Swiezo nadeszły:
Wagon petroleum
Water White brillant.
Podwójny wagon inowrocławskiej
soli kuchennej i dla bydła
Podwójny wagon
śledzi.

Z ostatniego polecam: crown-
Matties, crown. Ihlen, trade Ihlen
large Full.

P. Hirschberg,
hurtowny handel towarów
kolonialnych.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 11 lutego przed
południem o wpół do 10tej w
oberży w Roznowie: I. Drzewo
na pozytywki dębowe, brzożowe,
osowe, sosnowe i choinowe. II.
Drzewo na opało ile zapas star-
czy lub żądane będzie.

**Książki do nabożeństwa najtańsze tylko
w drukarni „Gazety Olsztyńskiej”**

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)